

Maciej Huczko
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

BIN LADEN, AL-ZARKAWI, AL-BAGHDADI – KRYZYSY, DO KTÓRYCH MOGŁOBY NIE DOJŚĆ...

Streszczenie

Istotnym wyzwaniem polityki zagranicznej USA w początkach tego wieku jest islamski terroryzm. Wraz z atakami z dnia 11 września 2001 roku terroryzm islamski, głównie oparty na Al-Kaidzie, stał się zagrożeniem międzynarodowym. Założycielem oraz najbardziej rozpoznawalną twarzą tej organizacji terrorystycznej był bin Laden, który już kilkanaście lat przed 2001 obrał sobie za cel Stany Zjednoczone i Amerykanów. Wiedza wywiadowcza o bin Ladenie, choć niekompletna, była dostępna już pod koniec lat 90. poprzedniego stulecia. Decydenci postanowili jednak nie eliminować tego terrorysty. W wyniku amerykańskiej interwencji najpierw w Afganistanie, a później w Iraku Al-Kaida ewoluowała i rozprzestrzeniła się na region Bliskiego Wschodu. Kluczowymi postaciami w tym procesie byli (i są) al-Zarkawi oraz al-Baghdadi. Terrorysty ci są odpowiedzialni za stworzenie i kierunek działania samozwańczego Państwa Islamskiego, podmiotu destabilizującego Bliski Wschód i stanowiącego zagrożenie również poza nim. Zarówno al-Zarkawi jak i al-Baghdadi powinni być zostali wyeliminowani we wcześniejszym okresie, co mogłoby mieć znaczący wpływ na sytuację polityczną na Bliskim Wschodzie i konsekwencje związane z brakiem stabilności w tym regionie. Powstrzymanie tych terrorystów na wcześniejszym etapie ich działalności było możliwe, a to z kolei mogło mieć znaczący wpływ na rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Analiza porównawcza drogi, jaką przebyli wspomniani terroryści oraz niewykorzystanych okazji powstrzymania ich obrazuje pewne błędy i zaniechania które Stany Zjednoczone popełniły we wszystkich omawianych przypadkach.

Słowa kluczowe: Bliski Wschód, Irak, Afganistan, terroryzm, Al-Kaida, Państwo Islamskie, bin Laden, al-Zarkawi, al-Baghdadi 11 września 2001 roku.

Kody JEL: F51, N40

Wstęp

Rozważania o wydarzeniach historycznych, omawianie czy ocenianie ich z perspektywy czasu, gdy znajomość rezultatów i wyników jest pełniejsza, są rzeczą naturalną i konieczną. Przy pogłębionej analizie znalezienie związku

przyczynowo-skutkowego wydaje się być procesem pozbawionym niejednoznaczności i umożliwiającym trafne znalezienie korzeni i przyczyn wydarzeń. Takowe badania są domeną studiów historycznych, ale też powinny być i są wykorzystywane w naukach politycznych, stosunkach międzynarodowych czy badaniach strategicznych. Ocena decyzji z perspektywy konsekwencji historycznych jest podstawowym źródłem wiedzy dla strategów kształtujących politykę. Umiejętne znajdowanie podobieństw i różnic badanych wydarzeń pozwala modelować potencjalne wyniki decyzji i dobieranie tych optymalnych. Natomiast brak odpowiedniej analizy wcześniejszych wydarzeń i brak właściwych wniosków jest systemowym błędem i słabością.

Terroryzm

Wiele konfliktów czy nawet wojen jest stosunkowo nietrudna do przewidzenia, gdyż poprzedzają je pewne napięcia, dyplomatyczne działania, przegrupowania wojsk, a nawet oficjalne zerwanie relacji i wreszcie wypowiedzenie wojen. Istnieje też obszerny materiał historyczny takowych zdarzeń, który umożliwia analizę i projektowanie potencjalnych rezultatów. Powyższa charakterystyka tyczy się konfliktów symetrycznych, w których występujący aktorzy są zdefiniowani, a ich działania, w pewnym sensie, przewidywalne. Terroryzm, jako przykład konfliktu asymetrycznego, w którym asymetria wynika z odmiennej jakości przeciwników (a nie z nierównowagi potencjałów sił) ma zgoła inne cechy. Terrorysty nie mają na celu deklaratywnie wojny, ale w celu osiągnięcia celów politycznych i społecznych (szerzenie strachu czy niechęci wobec decydentów) wykorzystują szeroko rozumianą platformę przemocy, elementu zaskoczenia a nawet samouniwersumienia (Cordesman 2002). Stąd, przy wysoce nieprzewidywalnym ataku asymetrycznym, głęboka analiza historyczna wcześniejszych aktów terroru wydaje się być jednym z podstawowych sposobów przeciwdziałania takowym zdarzeniom. W przypadku przeciwdziałania terroryzmowi nie tylko analiza historyczna jest istotna, ale również skuteczna działalność aparatu wywiadowczego i analitycznego. Wreszcie zaniedbanie powyższych czynników może mieć nieprzewidziane konsekwencje, czego przykładem nowe oblicze terroryzmu w XXI wieku.

Zjawisko terroryzmu nie jest nowe i, w zależności od przyjętej definicji, już skrytobójcze zabójstwo Juliusza Cezara może być uznane za działanie terrorystyczne. Natomiast osiągnięcie bardziej zorganizowane formy terroryzmu w grze politycznej i w wyścigu po władzę upatruje się przykładowo w zakonie Asasynów (Persja) systematycznie stosujących terror, siejących strach i grozę na Bliskim Wschodzie w okresie XI–XIII wieku (Barnas 2001). Co ciekawe, omamionych tymi samymi mirażami rajy z hurysami po męczeńskiej śmierci, co współczesnych terrorystów-samobójców... Od tamtych zamierzchłych czasów zjawisko terroryzmu przybierało nowe oblicza, metody, cele i z różnym

natężeniem było obecne globalnie aczkolwiek z lokalnymi ambicjami. W odbiorze społecznym, terroryzm jako globalne zagrożenie jest nierozłącznie związany z atakami z dnia 11 września 2001 roku przeprowadzonym przez Al-Kaidę na cele w USA. Zarówno jako pojęcie, jak i poczucie realnego zagrożenia, w dużej mierze dzięki dużej atencji, jaką media poświęcają terroryzmowi, obecnie zjawisko to dotyczy wszystkich na wszystkich szerokościach i długościach geograficznych. Naturalnie, wpływ na to poczucie ma aktualna sytuacja na Bliskim Wschodzie (i nie tylko), szczególnie w Syrii i Iraku.

Oblicze terroryzmu w XXI wieku to przede wszystkim konfrontacja radykalnego islamu z wartościami zachodnimi, reprezentowanymi głównie przez Stany Zjednoczone oraz bogate państwa Unii Europejskiej. Według Huntingtona, to zderzenie cywilizacji, widzenie kultury i wartości zachodnich przez islam jako materialistycznych, aroganckich, niemoralnych i skorumpowanych było już obecne wcześniej a zaczęło nabierać tożsamości po zakończeniu zimnej wojny (Huntington 2006). Wraz z dobrodziejstwem globalizacji dla gospodarki, wartości zachodnie zaczęły się rozprzestrzeniać i być dominujące. Wyrazem sprzeciwu przeciwko zachodniej/amerykańskiej dominacji były ataki na USA przeprowadzone przez Al-Kaidę na USA w 2001 roku. Lider tej organizacji Osama bin Laden w dwóch fatwach (opinia, wskazanie czy deklaracja uczonego-teologa muzułmańskiego) opublikowanych pod koniec XX wieku krytykuje ekspansywną politykę USA, okupację Półwyspu Arabskiego czy lekceważenie wartości muzułmańskich (Bojko 2006). W pewnym sensie niszczyielskie dzieło, obranie sobie cywilizacji Zachodu za cel, stało się kontynuowane przez Abu Masuba al-Zarkawi, a obecnie przez Abu Bakra al-Baghdadi. Bin Laden był założycielem Al-Kaidy, al-Zarkawi w późniejszym okresie zapoczątkował jej działalność w Iraku, natomiast al-Baghdadi na fundamentach Al-Kaidy w Iraku zbudował samozwańcze Państwo Islamskie.

Czy zagrożenia płynące w XXI wieku ze strony radykalnego islamskiego terroryzmu, można było uniknąć? Ponad analizowanie strategicznych ruchów podejmowanych przez USA, które posłużyły terrorystom za wytłumaczenie ich działania (jak przykładowo: amerykańskie wspieranie Izraela i Arabii Saudyjskiej czy interwencja w Afganistanie i Iraku) warto przyjrzeć się działaniom USA, a raczej ich brakowi na znacznie innym polu – popełnianiu błędów i powielaniu ich na poziomie skutecznej identyfikacji i zwalczaniu jednostek, które były kluczowe dla powstania i istnienia islamskiego terroryzmu skierowanego przeciwko państwom zachodnim. Takim jednostkami byli Osma bin Laden, Abu Masub al-Zarkawi oraz jest Abu Bakr al-Baghdadi. Wyeliminowanie tych terrorystów mogło w znaczący sposób ograniczyć skuteczność i zasięg grup terrorystycznych, które stworzyli, albo przynajmniej w istotny sposób paraliżować ich powstawanie i działanie. W przypadku zwalczania powyższych zagrożeń, błędy o wspólnych cechach zostały ewidentnie popełnione, co po-

zwoliło tym terrorystom osiągać zamierzone cele i nadać islamskiemu terroryzmowi nowy wymiar łącznie z ambicjami terytorialnymi.

Osama bin Laden

Osama bin Laden, saudyjski terrorysta, współzałożyciel i przywódca Al-Kaidy, po atakach z dnia 11 września 2001 roku stał się „twarzą” islamskiego terroryzmu. Terroryzmu o globalnych ambicjach, zdolnego do przeprowadzenia spektakularnych w swej grozie ataków na cele cywilne. Przed 11 września bin Laden był znany tylko wąskiemu gronu specjalistów interesujących się terroryzmem z racji bezpieczeństwa, studiów nad naukami politycznymi czy stosunkami międzynarodowymi. Afgański epizod bin Laden i Al-Kaidy jest lepiej znany po 2001 roku. Media na całym świecie śledziły poczynania tego terrorysty oraz organizacji, którą zbudował. Legendarności bin Ladenowi dodawał fakt, że wywodził się z bardzo bogatej saudyjskiej rodziny i wstąpienie na drogę dżihadu, skazanie się na życie w prymitywnych warunkach i bycie poszukiwanym, były jego wyborem dodającym mu partyzanckiej autentyczności, porównywanej innych, aby przyłączyli się do jego organizacji. Wreszcie blisko 10-letnie poszukiwania bin Ladena, wyznaczenie za niego nagrody w wysokości 25 milionów dolarów, ukrywanie się nieopodal pakistańskiej akademii wojskowej i w końcu brawurowy rajd amerykańskich SEALs (o którym powstały hollywoodzkie produkcje), który zakończył się wyeliminowaniem bin Ladena (Bowden 2012). Powyższe fakty i rysujący się pewien mit bin Ladena odciąga uwagę od istotnego pytania: czy bin Laden był do powstrzymania i czy można było uniknąć ataków z dnia 11 września 2001 roku oraz ich konsekwencji?

Podczas, gdy wydarzenia z dnia 11 września 2001 roku, w szerokiej opinii publicznej, „wywindowały” bin Ladena na czołowego terrorystę i największe zagrożenie, był on już znany w kręgu eksperckim oraz w kręgu zajmującym się zagadnieniem terroryzmu. Przed wrześniem 2011 roku Al-Kaida miała już na swoim koncie aktów terroru kilka sukcesów, a kierunek atakowania Amerykanów był niepodważalny. Ataki z września były poprzedzone kolejno wybuchem w hotelu z Adenie, w którym przebywali amerykańscy żołnierze (1992), wybuchem samochodu pułapki w podziemnym garażu WTC w Nowym Jorku (1993), bliźniaczymi atakami bombowymi na ambasady USA w Nairobi i Der Es Salam (1998), atakiem bombowym na amerykański okręt USS Cole w Jemenie, wymieniając tylko te najbardziej zabójcze, a zarazem spektakularne (Corbin 2002). Jednak to dopiero ataki na WTC, Pentagon i prawdopodobnie Biały Dom lub Kapitol w Waszyngtonie stały się przyczynkami do zdecydowanego zwalczania Al-Kaidy i próby fizycznej eliminacji Osamy bin Laden (co miało miejsce dopiero w 2011 roku). Postać bin Ladena była dobrze znana amerykańskim służbom, zaś umożliwienie mu działania, rekrutowania nowych terrorystów, dalszego planowania i przeprowadzania ataków należy uznać za

błąd i zaniedbanie ze strony amerykańskiej, która, jako cel tych ataków, powinna być najbardziej zainteresowana unieszkodliwieniem bin Ladena.

Osama bin Laden w 1979 roku ostatecznie zrezygnował z rentierskiego życia w Arabii Saudyjskiej (w której jego ojciec założył firmę deweloperską wartą miliardy dolarów) i poruszony sowiecką agresją na Afganistan, postanowił zaangażować się i swoje pieniądze w organizowanie skutecznego oporu przeciw Sowietom. Wraz z wycofaniem się wojsk sowieckich z Afganistanu bin Laden powrócił do Arabii Saudyjskiej. Jednak jego ojczyzna go rozczarowała, gdyż w obliczu niestabilności na Półwyspie Arabskim związanym z inwazją Iraku na Kuwejt, postanowiła zawrzeć swoje bezpieczeństwo Stanom Zjednoczonym i pozwoliła na rozlokowanie amerykańskiego kontyngentu wojskowego na swoim terytorium. Zawiedziony bin Laden rozpoczął wówczas organizowanie dżihadystycznej grupy w Jemenie, co było sprzeczne z interesami Arabii Saudyjskiej i w konsekwencji zmusiło bin Ladena do jej opuszczenia, przeniesienia się do Sudanu, bardziej sprzyjającego jego ambicjom (Corbin 2002). Pod koniec 1990 roku bin Ladenowi udało się założyć aktywną międzynarodową organizację terrorystyczną, w dużej mierze składającą się z doświadczonych w boju weteranów z Afganistanu. Al-Kaida zaczęła nabierać kształtów i, wobec amerykańskich poczynań na Bliskim Wschodzie, przyciągać nowe rzesze rekrutów.

Równoległe z budowaniem Al-Kaidy w Sudanie bin Laden zaangażował się w przedsięwzięcia legalne, a przynajmniej operujące w szarej strefie. Za zgodą lokalnych władz powrócił do dziedziny, na której się znał, mianowicie branży budowniczej (w późniejszym okresie również inwestował w rolnictwo). Zaangażował się w budowę dróg, jak również lotniska. Fundusze na te przedsięwzięcia pochodziły ze środków własnych bin Ladena, natomiast władze Sudanu miały w transzach spłacać te inwestycje w mniej określonych ramach czasowych, co nie przeszkadzało inwestorowi, który liczył na długotrwałą przychylność Sudańczyków (Corbin 2002). Można skategoryzować tę działalność jako szarą strefę, mimo że nie odpowiada to klasycznej definicji tego pojęcia. Struktura tworzonej Al-Kaidy w znacznej mierze zbliżona była do dużych międzynarodowych firm. Bin Laden wykorzystał swoje doświadczenie nabyte w biznesie i we wstępnym okresie oparł Al-Kaidę na filarze finansowym, strategicznego zarządzania, kadr/mediów oraz oczywiście militarnym. Źródło finansowania Al-Kaidy oraz legalnych przedsięwzięć nie było jasne (celowo), ale ujawnianie sponsorów nie leżało w niczym interesie.

W tej atmosferze, w 1992 roku bin Laden doprowadził do pierwszego ataku, pod którym mogła podpisać się Al-Kaida. Ataki bombowe na dwa hotele w Adenie w Jemenie są uważane za pierwsze ataki Al-Kaidy na Stany Zjednoczone. Celem ataków byli amerykańscy żołnierze stacjonujący w tych hotelach, ale dzięki wcześniejszemu wykwaterowaniu, żaden z nich nie zginął. Fakt, że Amerykanie uniknęli śmierci z rąk Al-Kaidy spowodował, że odpowiednie

służby nie zaklasyfikowały tego wydarzenia i nowego zagrożenia, jakim był bin Laden, jako priorytetowego. Kolejny atak, który został przypisany Al-Kaidzie, miał miejsce już na amerykańskiej ziemi, w 1993 roku w sercu Nowego Jorku i tym razem zginęło 6 osób. Celem, nie ostatni raz, był kompleks budynków World Trade Center. WTC i inne cele w USA miały się stać celem Al-Kaidy kilka lat później (2001), ale tym razem ze znacznie bardziej niszczycielskim skutkiem. Pytanie, które ponownie się nasuwa: jak to możliwe, że, już nie anonimowy, terrorysta mógł przez kilka lat nie niepokojony kontynuować swój dżihad przeciwko Ameryce, rekrutować nowych bojowników i skutecznie zaatakować amerykańskie symbole jak WTC i Pentagon?

W maju 1996 roku bin Laden wraz ze swoją rodziną odleciał z Sudanu wycarterowanym samolotem do Afganistanu, jednego z niewielu państw, które były skłonne przyjąć tego beznarodowościowego terrorystę (Arabia Saudyjska pozbawiła go obywatelstwa w 1994 roku oraz przekonała rodzinę bin Ladena do odcięcia go od rodzinnego majątku). Dalsza obecność bin Ladena w Sudanie była dla tego kraju nieopłacalna. Do 1996 roku wiele z jego inwestycji zostało wybudowanych, on sam nie dysponował już dużym majątkiem, a Sudan z powodu wspierania bin Ladena stawał się izolowany na arenie międzynarodowej z USA na czele. Bin Laden, niejako, został uwikłany i stał się „ofiara” rozgrywek politycznych w Sudanie, w którym prezydent Bashir był w konflikcie z al-Turabim (wspieranym przez bin Ladena) i zdawał sobie sprawę, że pozbycie się terrorysty osłabi jego politycznego przeciwnika i umożliwi odbudowanie relacji z USA (Miniter 2003). Sudańska gra miała na celu osiągnięcie korzyści z pobytu bin Ladena na swoim terenie, ale jednocześnie odbudowanie swojej utraconej wiarygodności. Już bowiem w 1993 roku współpraca Sudanu z bin Ladenem spowodowała, że Departament Stanu uznał Sudan jako państwo sponsorujące terroryzm (Bhattacharji 2008).

Przez długi czas amerykańskie służby nie widziały w bin Ladenie kluczowej postaci w nowej fali terroryzmu. Terroryci, którzy zaplanowali i przeprowadzili atak na WTC w 1993 roku zeznali (a ich zeznania zadowolili służby), że bin Laden tylko finansował ataki. Spowodowało to przyznanie mu statusu „ekstremistycznego sponsora”, oddanego finansowaniu dżihadu skierowanego przeciwko anty-islamistom (Kean 2004). Administracja Clintona oraz służby wywiadowcze nie rozpoznawały wówczas w bin Ladenie strategicznego zagrożenia.

Strona sudańska współpracowała z bin Ladenem i umożliwiała mu działanie na swoim terenie, monitorowała jego aktywność, przepływy pieniędzy oraz prowadziła szeroką obserwację budowanej siatki terrorystycznej przez bin Ladena. Próba przekazania informacji, bądź pozyskania informacji o tym terroryście miała miejsce podczas spotkań sudańskiego ministra obrony (Elfatih Erwa) z amerykańskim ambasadorem w Sudanie (Timothy M. Carney) oraz dyrektorem do spraw wschodnioafrykańskich w Departamencie Stanu

(David Shimm) (Minter 2003). Spotkanie miało miejsce w hotelu w Arlington w marcu 1996 roku, trwało tylko 30 minut i było pierwszym zdecydowanym krokiem administracji Clintona w sprawie bin Ladena. Mimo, że Erwa był znany swoim rozmówcom, sama inicjatywa sudańska czy chęć współpracy były traktowane z niedowierzaniem i powodowały pewien dystans, gdyż współpraca z państwem uważanym za wspierające terroryzm wydawała się trudna. Niemniej, na tym spotkaniu, Amerykanie przekazali Sudańczykowi pismo zawierające wskazówki co do poprawienia obopólnych relacji, gdzie, m.in. oczekiwano informacji o rekrutach, których bin Laden sprowadził do Sudanu (1996 CIA Memo to Sudanese Official). Dokument ten nie zawierał pytań bezpośrednio dotyczących bin Ladena i koncentrował się na innych zagadnieniach. Na kolejnym spotkaniu kilka dni później (tym razem z pracownikiem CIA), Erwa zaproponował nawet przekazanie bin Ladena i dopytywał się, gdzie Sudan ma go wysłać, ale nie doczekał się jednoznacznej odpowiedzi ze strony agenta CIA, który twierdził, że USA nie dysponuje wystarczającymi dowodami na zatrzymanie go (Minter 2003). W raporcie komisji zajmującej się atakami z września 2011 roku jest wzmianka o spotkaniu w hotelu w Arlington oraz ofertach Sudańczyków, ale – według komisji – nie miały one potwierdzenia w faktach. Natomiast w owym czasie powstrzymanie bin Ladena, przy odpowiedniej determinacji politycznej, byłoby nietrudne, gdyż podróżował on najczęściej półciężarówką z jednym lub dwoma ochroniarzami (Minter 2003). Kilka tygodni później bin Laden ze swoją rodziną oraz najbliższymi współpracownikami był już w drodze do Dżalalabadu w Afganistanie. W Afganistanie witany był jako bohater, a może nawet ikona aktywnej walki Islamu ze Stanami Zjednoczonymi i zachodnimi wartościami. Tam też bin Laden stał się znacznie trudniejszym celem, co pozwoliło mu dalej rozbudowywać Al-Kaidę i planować terrorystyczne ataki.

W Afganistanie tworzone były plany oraz prowadzone przygotowania do kolejnych ataków Al-Kaidy na USA oraz cele związane ze Stanami Zjednoczonymi. Atakami, które zwróciły większą uwagę służb i administracji Clintona na bin Ladena były ataki na amerykańskie ambasady w Afryce. W jednoczesnych atakach na ambasady USA w Nairobi oraz Der es Saalam, przeprowadzone w 1998 roku, zginęły łącznie 224 osoby. Ataki te spowodowały, że bin Laden znalazł się wreszcie na liście priorytetowych spraw amerykańskich agencji. W Stanach Zjednoczonych zapadła decyzja o ataku odwetowym, który miał na celu wyeliminowanie bin Ladena, zniszczenie jego organizacji oraz wysłania wyraźnego przekazu do terrorystów o konsekwencjach, które na nich spadną za atakowanie Stanów Zjednoczonych. Próba zwalczania Al-Kaidy i bin Ladena z wykorzystaniem ograniczonych środków (atak rakietowy) nie była jednak wówczas przekonująca, gdyż: 1) terroryści w Afganistanie byli rozrzućeni na znacznym obszarze, infiltracja organizacji była bardzo trudna, podobnie jak uzyskanie informacji o miejscu pobytu bin Ladena; 2) atak rakietowy mógł

zaowocować większym poparciem społeczności muzułmańskiej dla bin Ladena oraz jego organizacji; 3) ataki na bazy Al-Kaidy w Afganistanie mogłyby sprowokować wzrost zagrożenia dla Ameryki (Pillar 2001). Mimo powyższych przesłanek, administracja Clintona postanowiło przeprowadzić atak raketowy na Afganistan dnia 20 sierpnia 1989 roku. Atak został wykonany za pomocą raket Tomahawk z amerykańskich okrętów stacjonujących na Morzu Arabskim. Rakiety spadły na obozy treningowe dla terrorystów niszcząc ich infrastrukturę, zabijając około 50 terrorystów, ale nie eliminując bin Ladena. Atak nie tylko nie wyeliminował bin Ladena, ale spowodował zacieśnienie więzi między terrorystami a goszczącymi ich Talibami, którzy sprzeciwili się atakowi na Afganistan. Kontrowersyjne wydało się również atakowanie raczej prymitywnych celów za pomocą wielomilionowych środków.

Niewyeliminowanie bin Ladena w Sudanie, kiedy był łatwym celem, znacznie utrudniło ten zamiar podczas dalszego pobytu terrorysty w Afganistanie. Kraj ten pod rządami Talibów stał się bazą (takie jest też tłumaczenie z języka arabskiego nazwy tej organizacji) Al-Kaidy, skąd rekrutowała nowych członków, szkoliła ich, zaś kierownictwo z bin Ladenem na czele planowało kolejne ataki. Tam też zapadły decyzje o atakach na USA z dnia 11 września 2001 roku, których skuteczne przeprowadzenie miały spowodować lawinę wydarzeń, włączając ostateczne wyeliminowanie bin Ladena, lecz dopiero w 2011 roku. Jedną z reakcji amerykańskich na ataki z września 2001 roku była interwencja wojsk USA i sojusznicych w Afganistanie, która rozpoczęła się w 2001 roku. Terrorysty Al-Kaidy oraz Talibowie nie stanowili realnego zagrożenia dla wojsk sojusznicych, które w ciągu kilkunastu dni zajęły główne afgańskie miasta. Terrorysty oraz talibowie zostali zmuszeni do wycofania się w rejon pasma Safed Koh, w którym znajdował się również system jaskiń Tora Bora (tam też długo ukrywał się bin Laden). Wraz z postępującą inwazją wojsk sojusznicych wielu terrorystów salwowało się ucieczką z Afganistanu. Jednym z nich był al-Zarkawi, Jordańczyk, który miał się wkrótce stać kluczową postacią zbrojnego oporu przeciwko amerykańskiej inwazji na Irak w 2003 roku.

Abu Masub al-Zarkawi

Jordańczyk Abu Masub al-Zarkawi, w odróżnieniu od bin Ladena, miał trudne dzieciństwo, które pokierowało go na ścieżkę przestępczą. Już w najmłodszych latach sprawiał problemy wychowawcze. Został relegowany ze szkoły i zaczął zarabiać pieniądze na życie angażując się w różnego rodzaju przestępcze działania. Życie poza akceptowalnymi społecznymi ramami w późnych latach 80. przywiodło al-Zarkawiego do Afganistanu, gdzie wraz z Mudżahedinami chciał walczyć z sowiecką armią. Brakuje dowodów potwierdzających czynny udział al-Zarkawiego w walce, natomiast wiadomo, że w tym okresie podejmował się aktywności dziennikarskich na rzecz islamistycznych mediów i poznał

bin Ladena. Po opuszczeniu Afganistanu przez wojska sowieckie, al-Zarkawi, zarażony islamskim oporem, postanowił wycofać się z Afganistanu i rozpocząć budowanie swojej radykalnej komórki w Jordanii. Te działania doprowadziły wówczas do zatrzymania al-Zarkawiego i osadzenia go w więzieniu. W więzieniu terrorysta kontynuował rekrutację przestępców i radykalizujących się więźniów do swojej organizacji. Z więzienia został zwolniony na mocy amnestii króla Jordanii Abdullaha. Po wyjściu z więzienia al-Zarkawi dalej podejmował wysiłki na rzecz budowania swojej grupy terrorystycznej i planowanie ataków. Jego plany zostały odkryte przez służby, a on sam zbiegł do Pakistanu i dalej do Afganistanu. W 2001 roku, w początkowym etapie walk koalicji z Al-Kaidą i talibskimi bojownikami, al-Zarkawi został raniony (w nogę i brzuch) i musiał uciekać do Iranu, gdzie był hospitalizowany (Darwish 2006).

W latach 2002-2003 al-Zarkawi działał na pograniczu Iranu i Iraku. Podróżując po regionie, odwiedzał miasteczka, osady, a nawet obozy dla uchodźców i kontynuował rekrutowanie przyszłych terrorystów. Inwazja USA i koalicji państw wspierających na Irak w 2003 roku otworzyła nowe perspektywy przed al-Zarkawim. Podczas, gdy wiele militarnych celów zostało wówczas osiągniętych, w tym najistotniejsze – obalenie Saddama Husajna, popełniono też wiele błędów, na których skorzystał al-Zarkawi. Najistotniejszym z nich było w 2003 roku rozwiązanie armii irackiej oraz politycznego zaplecza Husajna, partii Baas (Thompson 2015). Byli członkowie tych formacji stali się istotnym źródłem rekrutów dla organizacji al-Zarkawiego. Organizacja ta kilkakrotnie zmieniała nazwę, aby ostatecznie po zawarciu przymierza z Al-Kaidą, nazwać się Al-Kaida w Iraku. Jako przywódca tego ugrupowania al-Zarkawi był odpowiedzialny za poszerzanie strefy wpływów tego ugrupowania, dalszą rekrutację i ataki terrorystyczne włączając samobójcze, w których Al-Kaida w Iraku się wyspecjalizowała – będąc odpowiedzialna za 42% wszystkich takich ataków w Iraku między 2003 a 2005 rokiem (Weiss, Hassan 2015). Z czasem sam rząd USA określił al-Zarkawiego jako najbardziej poszukiwanego człowieka w Iraku i Jordanii wyznaczając nagrodę 25 milionów dolarów za informacje umożliwiające jego schwytanie. Ostatecznie al-Zarkawi został fizycznie wyeliminowany w 2006 roku w wyniku nalotu sił amerykańskich i precyzyjnego bombardowania zabudowań, w których miało dojść do tajnego spotkania tego terrorysty z najbliższymi współpracownikami. Al-Zarkawi pozostawił za sobą doskonale zorganizowaną grupę terrorystyczną, która chętnie była zasilana islamistami nie tylko z Iraku, ale również z całego świata. Grupa ta z czasem, korzystając ze zmian w regionie związanych z Arabską Wiosną, wykazała ambicje terytorialne i stawiając sobie za cel ustanowienie tak zwanego Państwa Islamskiego – Kalifatu. Państwo Islamskie do chwili obecnej jest siłą destabilizującą region i stanowi wyzwanie dla wielu państw z USA na czele.

Pojmanie lub wyeliminowanie al-Zarkawiego stawało się istotne, gdyż wyrastał on na prominentną postać w grupach zwalczających wojska amery-

kańskie w Iraku, organizował rekrutację do tych grup poza Bliskim Wschodem, a wreszcie był osobiście odpowiedzialny za egzekucje amerykańskich cywilów. Nicolas Berg, amerykański dziennikarz, był jedną z wielu ofiar al-Zarkawiego i jego organizacji; przypuszczalnie właśnie on został osobiście zabity przez al-Zarkawiego, co zostało zarejestrowane i upublicznione (Jehl, 2004). Mając na uwadze skalę działania Al-Zarkawiego oraz zagrożenie, które stanowił nie tylko dla wojsk amerykańskich, ale również stabilności regionu, nasuwa się pytanie o możliwości jego wcześniejszego pojmania lub eliminacji. Czy, podobnie jak Clinton w przypadku bin Ladena, również Bush junior wykazał się brakiem zdecydowania lub brakiem odpowiedniej wiedzy o al-Zarkawim?

Wraz z destabilizacją Iraku w konsekwencji amerykańskiej inwazji, opór różnych lokalnych grup rósł, zmieniały się metody i taktyki ich działania, zaś kluczowi terroryści, w obawie przed bezpośrednimi atakami na nich, rozpoczęli działania utrudniające ich eliminację. Również al-Zarkawi często zmieniał miejsca pobytu, ograniczył sieć swoich kontaktów i sposób komunikowania się. Tym samym stał się trudniejszym celem dla służb wywiadowczych. Okres bezpośrednio poprzedzający inwazję na Irak w 2003 roku wydawał się być sprzyjającym momentem na pozbycie się al-Zarkawiego. Służby wywiadowcze w tym CIA oraz analitycy z Pentagonu w 2002 roku znali wtedy miejsce pobytu tego terrorysty w północnym Iraku w obozie szkoleniowym, w którym *notabene* były prowadzone prace nad bronią chemiczną (Tadonnio 2016). Wywiad nie tylko dysponował precyzyjnymi zdjęciami satelitarnymi tego obozu, ale również miał zaufanych współpracowników w obozie, którzy potwierdzali obecność w nim al-Zarkawiego. Informacje te zostały pilnie przedstawione w Białym Domu, w którym prezydent Bush z najbliższymi współpracownikami miał zdecydować o kierunku i sposobie działania. W wywiadzie dla PBS (Public Broadcasting Service) sekretarz stanu w administracji Busha, Colin Powell, przyznał, że informacja o miejscu pobytu al-Zarkawiego była dostępna, ale sam al-Zarkawi na tym etapie nie wydawał się być kluczową postacią i obawiano się, że atak na bazę szkoleniową, w której przebywał byłby przedwczesnym rozpoczęciem wojny z Irakiem (Breslow 2016). Waszyngton obawiał się bowiem, że atak na obóz szkoleniowy może utrudnić zawiązywanie koalicji przeciwko Husajnowi. W rzeczy samej otwarty i zmasowany atak na Irak w tym okresie, kiedy Husajn nadal mógł zdecydować się na współpracę i na wpuszczenie obserwatorów ONZ mógłby okazać się szkodliwym, ale Stany Zjednoczone w swojej historii wielokrotnie wykazały się zdolnością przeprowadzania precyzyjnych operacji, skutecznych, ale pozbawionych rozgłosu medialnego. Takim sposobem można więc było wyeliminować al-Zarkawiego już na przełomie 2002 roku i znacząco utrudnić zawiązywanie się oporu przeciwko amerykańskim działaniom w Iraku – z którego miało w niedalekiej przyszłości wyłonić się samozwańcze Państwo Islamskie. Stany Zjednoczone, już po rozpoczęciu wojny przeciwko Irakowi, przeprowadziły atak na wspomniany obóz szkoleniowy

w Kirma, ale do tego czasu al-Zarkawi z wieloma najbliższymi współpracownikami już zmienili miejsce swojego pobytu i w opinii Rogera Cressey (członka Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA): „jest to przypadek, w którym oni czekali, czekali zbyt długo i teraz, jako rezultat, cierpimy w Iraku” (Miklaszewski, 2004).

Abu Bakra al-Baghdadi

Terrorystyczne dzieło zapoczątkowane w Iraku (początkowo pod nazwą Al-Kaida w Iraku, a po pewnym czasie samozwańcze tzw. Państwo Islamskie) przez al-Zarkawiego, który zginął w nalotach w 2006 roku, było kontynuowane przez innych terrorystów. Największe zdolności przywódcze, charyzmę potrzebną do rekrutowania nowych terrorystów oraz umiejętności kształtowania strategii Państwa Islamskiego okazał się mieć Abu Bakra al-Baghdadi, samozwańczy jego kalif. Przeszłość tego terrorysty nie jest do końca znana, natomiast wiadomo, że urodził się w Iraku i od najmłodszych lat interesował się islamem i życiem zgodnym z Koranem. Właśnie to zainteresowanie zaowocowało zdobyciem wyższego wykształcenia przez al-Baghdadięgo na Uniwersytecie Bagdadzkim wraz z uzyskaniem doktoratu w naukach o teologii muzułmańskiej (Weiss, Hassan 2015). Przymuszczałnie w okresie amerykańskiej inwazji na Irak w 2003 roku al-Baghdadi był imamem w jednym z meczetów w rejonie Sammary. W tym okresie jego poglądy religijne oraz interpretacja Koranu ulegały zaostrzeniu. Natomiast działalnością polityczną (*quasi*-polityczną?) zainteresował się już na studiach, kiedy został członkiem Bractwa Muzułmańskiego, islamskiej organizacji religijnej i społeczno-politycznej.

Al-Baghdadi, korzystając ze swoich wrodzonych zdolności przywódczych i mądrze odczytując zmiany w regionie (wojna w Syrii), w 2014 roku ogłosił się kalifem Państwa Islamskiego, które w tym okresie swoim zasięgiem obejmowało już północno-wschodnią Syrię oraz zachodni Irak. Determinacja oraz okrucieństwo poparte skutecznym zdobywaniem pieniędzy (głównie z handlu ropą naftową na czarnym rynku) powodowały, że samozwańcze Państwo Islamskie pod rządami al-Baghdadięgo stało się poważnym zagrożeniem w regionie. Wiele jego cech świadczy o doskonałej organizacji i jest zgodne z kryteriami istnienia i funkcjonowania państwa. Państwo Islamskie zarządza pewnym terytorium, dysponuje administracją, prowadzi politykę fiskalną, wreszcie dba o swoich obywateli. Na czele wojska stoi sam al-Baghdadi z dwoma zastępcami (pochodzącymi z irackiej armii Husejna) odpowiadającymi za działania w Syrii i w Iraku, natomiast administracyjnie i biurokratycznie terytorium podlega 12 administratorom (Cronin 2015). Pomimo, że kryteria państwowości, w sposobie ich spełnienia, jakościowo pozostawiają wiele do życzenia, al-Baghdadi bezsprzecznie stworzył na Bliskim Wschodzie *quasi*-państwo destabilizujące region. W jednym z niewielu wystąpień al-Baghdadięgo, które

zostało zarejestrowane, przemawia on do zebranych i przekonuje ich, że ich państwo, Państwo Islamskie, ma się dobrze, a jego postępek nie zostanie zatrzymany (Walt 2015). Postępek ten jest bezpośrednio związany z czystkami etnicznymi, zamachami terrorystycznymi w regionie i na całym świecie, masowymi morderstwami, gwałtami, handlem kobietami, narkotykami czy zrabowanymi dziełami sztuki – trwającymi już od 2006 roku. Ponownie nasuwa się pytanie, czy można było uniknąć, zatrzymać czy ograniczyć powstanie tego *quasi*-państwa z jego barbarzyńskimi metodami funkcjonowania? Kluczem do powstrzymania tego zjawiska było odpowiednie, wcześniejsze zidentyfikowanie al-Baghdadiego jako terrorysty z ponadprzeciętnymi ambicjami i możliwościami oraz jego wyeliminowanie bądź wykluczenie.

Również al-Baghdadi, podobnie jak bin Laden i al-Zarkawi, powinien być aresztowany lub wyeliminowany zaraz na początku swojej terrorystycznej kariery. W przypadku terrorysty z Arabii Saudyjskiej, jak również Jordańczyka błędy zostały popełnione na kilku płaszczyznach – wywiadowczej, strategicznej czy też braku politycznej woli i zdecydowania.

Wydaje się, że ostateczny brak decyzji o wcześniejszym przeciwdziałaniu tym terrorystom było wypadkową błędów i braku determinacji na poszczególnych etapach. W przypadku al-Baghdadiego błędy te wydają się być jeszcze bardziej rażące i obciążone równie dużymi konsekwencjami.

Jeden z istotnych amerykańskich błędów w wojnie z terroryzmem jest związany z więzieniem Camp Bucca. Było to największe amerykańskie więzienie w Iraku, funkcjonujące w latach 2003-2009, w którym osadzono tysiące więźniów (terrorystów, islamskich bojowników lub podejrzanych o terroryzm), a w szczytowym momencie ich liczba mogła przekraczać nawet 26 tysięcy. Inwazja na Irak w 2003 roku wywołała chaos w tym kraju i pomimo obecności znacznych sił amerykańskich, sytuacja była niestabilna, zaś Amerykanie, nie będąc w stanie skutecznie odseparować sprzyjających im Irakijczyków od tych, którzy im zagrażają, wysyłali do Camp Bucca (i innych więzień) duże grupy mężczyzn w wieku poborowym bez skutecznej ich identyfikacji. Podstawową wiedzą, na której Amerykanie się opierali przy organizacji więzienia było nieosadzanie we wspólnych więzieniach Sunitów z Szytami, gdyż wyznawcy tych dwóch odłamów Islamu mogli być do siebie wrogo nastawieni. Podczas, gdy to założenie było prawidłowe – nie zwracano uwagi na inne zagrożenie, mianowicie fakt, że bardziej ortodoksyjni Sunnici, kierujący się prawami szariatu, będą stanowić zagrożenie dla bardziej umiarkowanych Sunitów. Ci bardziej umiarkowani w konfrontacji z radykalnymi Sunitami byli indoktrynowani, włącznie z wykorzystaniem przemocy. Stąd więzienie Camp Bucca stało się „uniwersytetem terroryzmu” bądź „szkołą Al-Kaidy”. Amerykanie, nie znający języka osadzonych, ich kultury czy religii oraz nie będący w stanie ustalić przyczyn hierarchii wśród więźniów, pasywnie uczestniczyli w budowaniu struktur, z którymi musieli rozpocząć walkę w niedalekiej przyszłości.

Sprzyjała temu też okoliczność przypadkowych zatrzymań, nieskuteczna identyfikacja radykałów i pochopne wypuszczanie osadzonych na wolność. I taka była też ścieżka terrorystycznej kariery al-Baghdadiego.

Al-Baghdadi został aresztowany przez amerykański wywiad wojskowy w Faludży w 2004 roku. Sam al-Baghdadi nie był celem w tej akcji, ale został zatrzymany jako możliwy współpracownik innego zatrzymanego, którym interesował się wywiad. Amerykanie nie rozpoznali w al-Baghdadim lidera małej, sunnickiej grupy zbrojnej grup bądź nie wiedzieli o jej istnieniu. W tym okresie islamska zbrojna opozycja nie była jeszcze skonsolidowana pod jednym sztandarem z wyraźnym przywództwem. W Camp Bucca, terrorysta ten z czasem zyskał unikalną pozycję. Jako posiadacz doktoratu w naukach o teologii muzułmańskiej cieszył się szacunkiem innych osadzonych, natomiast Amerykanie wykorzystywali go do rozwiązywania licznych sporów między innymi więźniami i umożliwiali mu dość swobodne poruszanie się po terenie więzienia (Chulov 2014). Dostęp do innych osadzonych, możliwość rozmawiania z nimi i rozwiązywanie ich sporów na podstawie interpretacji Koranu, stały się narzędziem al-Baghdadiego wykorzystywanym do indoktrynowania i rekrutowania członków przyszłego Państwa Islamskiego. W tych okolicznościach więzienie Camp Bucca stało się „wylęgarnią” nowych terrorystów, mających charyzmatycznego imama al-Baghdadiego za swojego przywódcę.

W Camp Bucca al-Baghdadi przebywał tylko 12 miesięcy. Przez władze amerykańskie został uznany za nie stanowiącego zagrożenia dla koalicji i Iraku („więzień niskiego zagrożenia”), na co wpływ miała rola rozjemcy w więzieniu oraz unikanie konfliktów z władzami więzienia (Arango, Schmitt 2014). Takie zaklasyfikowanie al-Baghdadiego jest zaskakujące nie tylko w świetle dzisiejszej wiedzy. Już w 2004 roku wywiad musiał sobie zdawać sprawę i dysponować wiedzą o roli religii, meczetów i imamów. Meczety często były ośrodkami, w których młodzi mężczyźni radykalizowali się, a szacunek i charyzma – jaką miał znacznie ponadprzeciętnie wyedukowany imam – powinien skłonić służby do wnikliwej obserwacji i analizy jego poczynąń. Autorytety religijne, duchowni, imamowie, szamani czy kaznodzieje w każdej religii, kulturze i społeczeństwie pełnili wyjątkową rolę w czasie pokoju, a tym bardziej wojny i powinni być szczególnie obserwowani. Decyzja o uznaniu tego terrorysty za więźnia niskiego zagrożenia była tym bardziej niezrozumiała, gdyż w bliskiej rodzinie miał krewnych, którzy powinni być uznani za stanowiących potencjalne zagrożenie (wuj był członkiem organizacji apostatów, zaś mąż bratowej – przywódcą partii reprezentującej interesy Braci Muzułmanów w Iraku) (Weiss, Hassan 2015). Kilka lat później, w 2006 roku, al-Baghdadi wraz ze swoimi bojownikami przyłączył się al-Zarkawiego i wspólnie działali w celu wzniesienia rebelii w całym Iraku. Ostatecznie al-Baghdadi przejął władzę nad licznymi antyamerykańskimi ugrupowaniami stając się samozwańczym kalifem Państwa Islamskiego.

Podsumowanie

W świetle powyższych obserwacji należy stwierdzić, że wywiad amerykański i/lub decydenci z Waszyngtonu nie działają skutecznie. Działania są reaktywne, nie identyfikują zagrożeń bądź mimo identyfikacji nie podejmują odpowiednich decyzji w celu ich antycypacyjnego ograniczenia lub eliminacji. Naturalnie Stany Zjednoczone muszą działać zgodnie z międzynarodowymi konwencjami i prawem, zaś precyzyjna eliminacja podejrzanych jednostek może takie zapisy naruszać. Jednak należy pamiętać, że zarówno bin Laden jak i al-Zarkawi ostatecznie zostali wyeliminowani, a al-Baghdadi jest jednym z najbardziej poszukiwanych terrorystów świata (choć istnieją sprzeczne doniesienia, że zginął w nalotach na Mosul). Rozważania te nasuwają pytanie o zasadność bezwzględności postępowania w imię wyższych celów, jak bezpieczeństwo cywilów w rozumieniu maksymy Nicollo Machiavellego. Wydaje się, że w świetle wielokrotnych działań amerykańskiego (i nie tylko) wywiadu na pograniczu prawa, rozpoznanie i wyeliminowanie tych terrorystów byłoby uzasadnione. Byłoby to też zgodne z doktryną Georga W.H. Busha działania prewencyjnego w wojnie wyprzedzającej i wojnie z terroryzmem. Brak działania, błędy i zaniechania nie tylko uruchomiły pewną sekwencję wydarzeń, ale również świadczą o nieumiejętności wyciągania wniosków przez służby wywiadowcze i decydentów z przeszłych wydarzeń. Można się tu pokusić o pewne hipotetyczne rozważania, które też nie wydają się być bezpodstawne, że wyeliminowanie bin Ladena w Sudanie w latach 90. mogło wykluczyć powstanie Al-Kaidy. Być może bez bin Ladena żadna inna organizacja terrorystyczna nie dokonałaby takiego ataku jak ataki z 11 września i nie doszłoby do inwazji na Afganistan i Irak. Podobnie zakładając, że te interwencje dały impuls i przestrzeń do działania takim terrorystom, jak al-Zarkawi i al-Baghdadi – nie doszłoby do destabilizacji Iraku i powstania samozwańczego Państwa Islamskiego.

Bibliografia

- Barnas R.M. (2001), *Terroryzm, Od Asasynów do Osamy bin Ladena*, Wydawnictwo Kirke, Wrocław.
- Bojko K. (2006), *Izrael a aspiracje Palestyńczyków 1987-2006*, PISM, Warszawa.
- Corbin J. (2002), *Al-Qaeda, The Terror Network that Threatens the World*, Thunder's Mouth Publishing, Mew York
- Cordesman A.H. (2002), *Terrorism, Assymetric Warfare, and Weapons of Mass Destruction*, Praeger Publishers, Westport.
- Hassan M.W. (2015), *ISIS, wewnątrz armii terroru*, Burda Książki, Warszawa.
- Huntington S.P. (2006) *Zdereźnie cywilizacji*, Muza SA, Warszawa.
- Kean T.H. (Ed.) (2004), *The 9/11 Report*, St. Martin's Paperback, New York.

- Kurth C.A. (2015), *ISIS is Not a Terrorist Group*, "Foreign Affairs", Vol. 94, No. 2.
- Miniter R. (2003), *Losing Bin Laden, How Bill Clinton's Feilures Unleashed Global Terror*, Regnery Publishing, Inc., Washington, DC.
- Pillar P.R. (2001), *Terrorism and U.S. Foreign Policy*, Brookings Institution Press, Washington, DC.
- Walt S.W. (2015), *ISIT as Revolutionary State*, "Foreign Affairs", Vol. 94, No. 6.
- 1996 CIA Memo to Sudanese Official (2017), The Washington Post, http://www.washingtonpost.com/wp-srv/nation/specials/attacked/transcripts/sudanmemotext_100301.html [dostęp: 09.05.2017].
- Arango Tim, Eric Schmitt (2014), *U.S. Actions in Iraq Fueled Rise of a Rebel*, The New York Times, https://www.nytimes.com/2014/08/11/world/middleeast/us-actions-in-iraq-fueled-rise-of-a-rebel.html?_r=0 [dostęp: 09.06.2017].
- Bhattacharji P. (2017), *State Sponsors: Sudan*, Council on Foreign Relations, <http://www.cfr.org/sudan/state-sponsors-sudan/p9367> [dostęp: 09.05.2017].
- Bowden M. (2012), *The Death of Osama bin Laden: How the US finally got its man*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2012/oct/12/death-osama-bin-laden-us> [dostęp: 02.05.2017].
- Breslow J.M. (2012), *Colin Powell: U.N. Speech "Was a Great Intelligence Failure"*, Public Broadcasting Service, <http://www.pbs.org/wgbh/frontline/article/colin-powell-un-speech-was-a-great-intelligence-failure/> [dostęp: 04.06.2017].
- Chulov M. (2017), *ISIS: the inside story*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/world/2014/dec/11/sp-isis-the-inside-story> [dostęp: 09.06.2017].
- Darwish A. (2017), *Abu Musab al-Zarkawi*, Independent, <http://www.independent.co.uk/news/obituaries/abu-musab-al-zarqawi-481622.html> [dostęp: 18.05.2017].
- Jehl D. (2004), *C.I.A. Says Qaeda Militant Decapitated American*, The New York Times, <http://www.nytimes.com/2004/05/13/international/middleeast/cia-says-qaeda-militant-decapitated-american.html> [dostęp: 02.06.2017].
- Miklaszewski J. (2017), *Avoiding attacking suspected terrorist mastermind*, NBC News, http://www.nbcnews.com/id/4431601/ns/nbc_nightly_news_with_brian_williams/t/avoiding-attacking-suspected-terrorist-mastermind/#.WTPtbdxw-Um [dostęp: 04.06.2017].
- Tadonnio P. (2017), *Watch: Did the U.S. miss a Chance to Prevent ISIS's Rise*, Public Broadcasting Service, <http://www.pbs.org/wgbh/frontline/article/watch-did-the-u-s-miss-a-chance-to-prevent-isiss-rise/> [dostęp: 04.06.2017].
- Thompson M. (2017), *How Disbanding the Iraqi Army Fueled ISIS*, Time, <http://time.com/3900753/isis-iraq-syria-army-united-states-military/> [dostęp: 19.05.2017].

Bin Laden, Al-Zarqawi, Al-Baghdadi – the Crises which might have been Avoided...

Summary

A crucial challenge to the US foreign policy at the beginning of this century is Islamic terrorism. With the attacks of 11 September 2001, Islamic terrorism, mainly based on Al-Qaeda, has become an international threat. The founder and the best recognised face of this terrorist organisation was Bin Laden who already a dozen or so years before 2001 had made the United States and Americans his target. Intelligence knowledge about Bin Laden, though incomplete, was already accessible in the late 1990s. However, the decision-makers decided not to eliminate this terrorist. In result of the American intervention, first in Afghanistan, then in Iraq, Al-Qaeda evolved and spread over the Middle East region. The key figures in that process were (and are) al-Zarqawi and al-Baghdadi. These terrorists are responsible for setting up and the direction of activities of the self-proclaimed Islamic State, the subject destabilising the Middle East and posing a threat also beyond it. Both al-Zarqawi and al-Baghdadi should have been eliminated at an earlier stage, what might have exerted a significant impact on the political situation in the Middle East and consequences related to the lack of stability in this region. Holding back these terrorists at an earlier stage was possible and this, in turn, might have had a considerable impact on the development of events in the Middle East. The comparative analysis of the way covered by the said terrorists as well as the unexploited opportunities to hold them back illustrates some mistakes and omissions the United States made in all the cases in question.

Key words: Middle East, Iraq, Afghanistan, terrorism, Al-Qaeda, Islamic State, Bin Laden, al-Zarqawi, al-Baghdadi, 11 September 2001.

JEL codes: F51, N40

Materiał nadesłany do redakcji w lipcu 2017 roku.

© All rights reserved

Afiliacja:

dr Maciej Huczko

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Centrum Nauki Języków Obcych

Studium Języka Angielskiego

al. Niepodległości 162

02-554 Warszawa

tel.: 22 564 94 20

e-mail: maciejhuczko@gmail.com